WALDEMAR MICHALSKI

ur. 1938; Włodzimierz Wołyński

Miejsce i czas wydarzeń	Włodzimierz Wołyński, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Włodzimierz Wołyński, Owadno, II wojna światowa, historia rodzinna

Sytuacja w Owadnie w latach czterdziestych

Pod koniec 1942 roku już pojawiły się pewne problemy ze strony Ukraińców wobec Polaków. Wtedy przenieśliśmy się z Włodzimierza Wołyńskiego do dziadków do Owadna. Dziadek mówił, że wobec Ukraińców niczego nie ma na sumieniu i nic nam nie grozi. Już były pewne pogróżki („Wy Polacy powinniście stąd uciekać, bo tutaj jest ziemia ukraińska", troszeczkę niepokoje, ale jeszcze nie było to dramatyczne. To były głosy Ukraińców nie z Owadna, tylko z innych okolic –osób, których dziadkowie zupełnie nie znali, emisariuszy prawdopodobnie UPA. Z tym że w 1943 i 1944 roku, jak pamiętam, na Wołyniu w okolicach Włodzimierza nie mówiło się o UPA, tylko albo o banderowcach, albo o bulbowcach. Te dwie organizacje miały swoje formacje wojskowe i siały postrach wśród ludności cywilnej.

W 1943 roku, wczesną wiosną, przyszła popianka, czyli córka popa. Powiedziała, że rodzice kazali jej przyjść i powiedzieć, żebyśmy natychmiast opuścili Owadno i uciekali. Dziadek próbował się dowiedzieć, o co chodzi, ale nie usłyszał żadnego tłumaczenia, tylko sugestię: „Powinniście się natychmiast stąd wyprowadzić, bo grozi wam niebezpieczeństwo" Nie było nawet mowy o tym, jakie niebezpieczeństwo. Babka była dosyć przytomna i powiedziała: „Skoro jest to wiadomość od popa, to jest wiadomością poważną. Naładuj na furmankę to, co niezbędne. Jedziemy do Włodzimierza Wołyńskiego" I rodzice, i dziadkowie przemieścili się z Owadna do Włodzimierza Wołyńskiego. To było bardzo szczęśliwe uprzedzenie. Bo później Polaków, którzy zostali, spotkał bardzo dramatyczny los. Gdy mieszkaliśmy we Włodzimierzu, ojciec pracował w gminie Werba. To jest niedaleko Włodzimierza. Była to zwykle kwestia jakichś podatków, umorzeń i tak dalej. Ojciec, mając pewne znajomości także wśród Ukraińców, często im pomagał, na przykład pisał podania o umorzenie podatku. Zresztą on świetnie mówił i pisał po ukraińsku i po rosyjsku. Tak że miał znajomych Ukraińców.

Data i miejsce nagrania	2012-12-28, Lublin
Rozmawiał/a	Anna Zinczuk
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"